PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, Środa 20 lutego 1929 r. | Nr. 42

SPRAWY POLSKIE.

PROTOKÓŁ MOSKIEWSKI.

The New Statesmann 16.II omawiając podpisanie „protokółu wschodniego", pisze, iż trudno jest określić jego wartość, ponieważ wszelka stabilizacja w tej części Europy jest notorycznie niepewna. W każdym bądź razie — pisze autor — możemy śmiało przypuszczać, że żadne z zainteresowanych państw nie chce wojny i dlatego uroczyste jej wyrzeczenie się przez te państwa może mieć znaczną wartość moralną. Wprawdzie Rosja nie wyrzekła się ostatecznie pretensji do Besarabji, lecz problem ten może być definitywnie rozwiązany z korzyścią dla Rumunji, jeśli rząd rumuński potrafi krajowi temu zabezpieczyć dobrobyt. W tym wypadku Sowiety uznają formalnie Besarabję, jako część Rumunji. Autor wyraża przekonanie, że Maniu potrafi przeprowadzić swój program reform, co stworzy pomyślną perspektywę dla Rumunji.

Centre - Orient 14.II omawiając podpisanie protokółu moskiewskiego pisze m. in., że znamiennem jest niepodpisanie tego protokółu przez Litwę i Finlandję, w których wpływy niemieckie działają najbardziej skutecznie. Nie przesądzając znaczenia i wagi omawianego protokółu — pisze dziennik — należy podkreślić z zadowoleniem pomyślny rozwój ścisłej współpracy Polski i Rumunji. Wspólne podpisanie protokółu przez oba państwa świadczy dobitnie o pacyfistycznym charakterze aljansu polsko-rumuńskiego. Prasa sowiecka nie okazuje jednak zadowolenia z tego powodu, przeciwnie atakuje ona w dalszym ciągu Rumunję z powodu Besarabji, która, jej zdaniem, ma się sama wyzwolić.

The New Jork Herald 18.II zamieszcza streszczenie exposé Litwinowa w związku z podpisaniem protokółu moskiewskiego.

Dreptatea 14.II w art. wst. podkreśla, że rząd Maniu zdaje sobie sprawę z potrzeby korzystania z każdej sposobności, mogącej służyć do utwierdzenia pokoju, jak tego dał dowód, przystępując do podpisu paktu Kellogga z ZSRR. pomimo, że propozycja sowiecka nie budzi takich pokojowych nadziei, jakieby budziła, gdyby pochodziła od innego państwa.

La Nation Roumaine 13.II w art. wst. stwierdza, że ZSRR. chciał zapomocą paktu Kellogga prawdopodobnie ułatwić sobie obronę swej tezy rozbrojeniowej w Genewie, która ma mu posłużyć, bądź do zapewnienia pokoju powszechnego wszystkim narodom, bądź też dla osłabienia mocarstw kapitalistycznych, które się okazały twierdzami nie do zdobycia dla komunizmu.

POLSKA A NIEMCY.
SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Deutsche Allg. Ztg. 18.II w art. wst. p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła", przeciwstawia sprawę posła Ulitza odezwie Związku polskich stowarzyszeń szkolnych w Niemczech, wzywającej do zgłaszania się nauczycieli polskich, którą przytacza na dowód swobody, z jaką rozwijają swą działalność w Niemczech kierownicy mniejszości polskiej, dr. Kaczmarek i b. poseł Baczewski, odgrywający w Niemczech tę samą rolę, jaką w Polsce odgrywa p. Ulitz. Zrozumiały byłby — pisze dziennik — apel do policji politycznej, aby wreszcie zajęła się troskliwie i serdecznie związkiem polskich stowarzyszeń szkolnych i związkami polaków w Niemczech oraz ich kierownikami. „Polityka polska, która z taką stanowczością wytknęła sobie cel ustawicznego prowokowania Niemiec, liczy się wszakże z tem, iż środki represyjne nie wchodzą u nas w rachubę i coraz śmielej odważa się otwarcie występować". „Stwarzanie sztucznych podejrzeń w stosun-

ku do czołowych przedstawicieli mniejszości, mogących starczyć przynajmniej dla uzasadnienia więzienia śledczego, jest oczywiście rzeczą nader łatwą". Dziennik dowodzi, że dokument, stanowiący podstawę do oskarżenia posła Ulitza, jest fałszywy, ponieważ sprzeczny on jest z całą zasadniczą polityką mniejszości niemieckiej w Polsce. Niemcy, należący obecnie do Polski, starają się raczej wszelkiemi siłami utrzymać rodaków swoich w Polsce nie zaś skłaniać ich do opuszczania granic Polski. Kierownicy polityki polskiej nie dadzą się przekonać, ponieważ uderzenie ich zwraca się zasadniczo przeciwko żywiołowi niemieckiemu w Polsce, który ma być zniszczony, oraz przeciwko zapowiedzianej na marzec debacie genewskiej. Akcja przeciw posłowi Ulitzowi zagraża — zdaniem dziennika — wprowadzeniem zasadniczej dyskusji mniejszościowej do ram pojedynku polsko-niemieckiego, co nie leżało i nie leży w zamiarach ani niemieckiej polityki zagranicznej ani też Rady Ligi. „P. Zaleski — oświadcza w dalszym ciągu „Deutsche Allg. Ztg." — wystosował do p. W. Steeda list otwarty, który ogłoszony został w „Review of Reviews" oraz w „Baltische Presse" („polskim agitacyjnym organie"). Nawiązując do listu min. Zaleskiego do Steeda, „D. A. Z." pisze: „Przyjmujemy do wiadomości, że żaden rząd polski nigdy nie nosił się z jakiemikolwiek planami agresywnemi lub aneksjonistycznemi wobec Niemiec. Twierdzenie to jest ważne i nie chcemy przeprowadzać badań, czy pokrywa się ono w dosłownem swojem brzmieniu z faktami". Natomiast oświadczenie ministra, że nie zna w Polsce takiego stronnictwa lub stowarzyszenia, które mogłoby stawiać, wysuwać, lub propagować tego rodzaju idee, jest, zdaniem dziennika, grubą nieprawdą. Dziennik powołuje się na bydgoski Związek Polaków Warmijskich, Malborskich i Mazurów, którzy, jego zdaniem, domagają się jakoby oderwania Prus Wschodnich od Rzeszy. Do związku tego należą osobistości takie, jak b. konsul polski w Olsztynie, p. Srokowski i t. d. Co do polskiej woli porozumienia, to — pisze dziennik — mieliśmy wprost wspaniałe jej próbki w toku nieszczęsnych rokowań o traktat handlowy, stosunki zaś między Niemcami a Polską stają się coraz gorsze, ponieważ mniejszość niemiecka w Polsce traktowana jest coraz bardziej nieludzko. Cóż powiedziałby p. Zaleski, gdyby Prusy przystąpiły do likwidowania polskiej własności ziemskiej w Niemczech? Cała niedola rozdartej w sobie Europy powojennej ukazuje się dobitnie przy rozważaniu stosunków polsko-niemieckich. Strona niemiecka prowadziła zasadniczo politykę porozumienia również w stosunku do Wschodu. Wyniki tej polityki jednak nie były zachęcające. Nikt nie może od nas żądać, abyśmy uznali dziś granice z Polską za sprawiedliwe i trwałe i racje ma dziennik francuski sztabu generalnego „Echo de Paris", gdy pisze, iż w sprawie tej ma się do czynienia z jednolitą wolą narodu niemieckiego. Niemcy, skrępowane dyktatem wersalskim, mimo to nie dały się powstrzymać od wielokrotnego uroczystego manifestowania swoich zamiarów pokojowych wobec Polski. W związku z szeroko zakreśloną reorganizacją Europy powinna wyniknąć również pokojowa rewizja niemożliwych postanowień granicznych na naszym wschodzie. Na to wyznanie Polska odpowiada nową nietolerancją, nową nienawiścią a to w obecnej konstelacji europejskiej, ujawniającej obraz niebywałego przytłoczenia rozbrojonych Niemiec. Propaganda tego rodzaju podżegiwania może liczyć zawsze na pewien rezonans. Niemniej jednak patrzymy jasno w oczy temu faktowi i nie zapominamy, iż Polska jako państwo, zwłaszcza zaś w swej funkcji sąsiada bolszewickiej Rosji, doprowadziła w pewnej mierze do skonsolidowania się wewnętrznego. Pozostaje mimo to jedna wielka kwestja, a mianowicie kwestja stosunków polsko-niemieckich. Odpowiedź nasza na nią brzmi otwarcie: Od Polski zależy jedynie i wyłącznie, jak się ukształtuje ten stosunek w przyszłości. Żądanie pokojowej rewizji granicy zostaje utrzymane, ale już obecnie mogłoby dojść do poprawy stosunków sąsiedzkich z Polską. Samo państwo polskie zasadniczo nie napotyka ze strony Niemiec na negację w granicach etnograficznych. Różnica, będąca poważną i zasadniczą, dotyczy dziś przeważnie traktowania obywateli polskich, należących do narodowości niemieckiej. Należy oświadczyć z całą otwartością, że Niemcy w sojuszu z całym światem cywilizowanym nie ścierpią dalszego trwania stanu średniowiecznego prześladowania i bezgranicznej nienawiści, pod któremi cierpią dziś Niemcy w Polsce. Po ukończeniu rokowań paryskich bez względu na to, czy dadzą wynik pozytywny, czy też negatywny, wybije wreszcie godzina, która zadecyduje o stanowisku Niemiec wobec wschodu, również i wobec Polski. Możnowładcy warszawscy, rządzący ludnością w 50% nienależącą do narodowości polskiej, mają zadecydować czy życzą sobie polityki porozumienia czy też polityki nienawiści.

Kölnische Ztg. 17.II w depeszy z Katowic cytuje art. Korfantego, który w związku z aresztowaniem Ulitza twierdzi, że ludność Śląska nie będzie dłużej znosiła polityki gwałtu i bezprawia.

Vossische Ztg. 19.II w depeszy z Warszawy pisze, że Marszałek Piłsudski, który zatrzymał sobie naczelne kierownictwo polskiej polityki zagranicznej, przyjął dzisiaj na dłuższej konferencji posła niemieckiego w Warszawie Rauschera. Koła polityczne przypisują tej audjencji doniosłe znaczenie wobec niezadawalającego stanu stosunków politycznych polsko-niemieckich. Dziennik pisze: Wyniki dalszych konferencyj z odnośnemi resortami polskiemi wykażą, o ile rozmowa ta doprowadziła do postępu w spornych problemach polsko-niemieckich.

Vossische Zeitung 19.II w koresp. z Genewy pisze, że w kancelarjach wszystkich większych stolic europejskich oraz w kancelarjach członków Rady Ligi czynione są poważne przygotowania i poszukiwania formuły, któraby rozwiązywała choćby w sposób tymczasowy kwestję mniejszościową i nie dopuszczała do niebezpiecznego zwrotu na marcowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w czasie dyskusji nad tą kwestją.

Kölnische Ztg. 17.II omawiając oświadczenie min. Zaleskiego, opublikowane w „Review of Reviews", twierdzi, iż jest to jeden ze środków urobienia przychylnej dla Polski opinji w tym celu by móc swobodnie prowadzić politykę niszczenia wszystkiego, co niemieckie. Dziennik wyrażą przekonanie, iż odpowiednie czynniki niemieckie zapewne zareagują na to wystąpienie.

Kreuz Zeitung 19.II zamieszcza wykaz majątków niemieckich na Pomorzu polskiem, zamieszczonych na liście majątków, podlegających wywłaszczeniu na rzecz reformy rolnej. Dziennik podnosi, że pełna lista zawiera 93% nazwisk niemieckich, a tylko 7% nazwisk polskich; jest ona nowym dowodem małej

ku do czołowych przedstawicieli mniejszości, mogących
starczyć przynajmniej dla uzasadnienia więzienia
śledczego, jest oczywiście rzeczą naciąganą [illegible]
nik dowodzi, że dokonano, stanowiący podstawę do
oskarżenia posła Ulitza, jest [illegible]
sprzeczny on jest z [illegible]
ści niemieckiej w [illegible] Niemcy [illegible]
do Polski, [illegible]

[illegible]

wartości wszystkich polskich zapewnień co do tego, że mniejszość niemiecka w Polsce nie może się uskarżać na upośledzenie. Dziennik zarzuca tu rządowi polskiemu, że dąży do zrujnowania niemieckiej własności ziemskiej, nie bacząc na to, że przyniesie to szkody ogólnemu życiu gospodarczemu Polski. Majątki, przeznaczone na wywłaszczenie, stoją wysoko pod względem kultury rolnej i gospodarują na nich najlepsi rolnicy, na których miejsce mają przyjść teraz koloniści polscy nie mający pojęcia nawet o intensywnej gospodarce chłopskiej.

Deutsche Diplomatische Politische Korespondenz 19.II polemizuje z „A. B. C." w sprawie polityki mniejszościowej niemieckiej i całego zagadnienia mniejszościowego. Pismo protestuje, szczególnie przeciwko porównywaniu polityki niemieckiej z polityką sowiecką, nazywając przytem „A. B. C." dziennikiem bloku rządowego. „Korrespondenz" podnosi defenzywny, pacyfistyczny i sprzyjający pokojowi charakter ruchu mniejszościowego, i oświadcza, że ton dziennika „A. B. C." czyni rzeczą zbyteczną reagowanie na obelgę, rzuconą przez ten dziennik na Niemcy i na niemieckich mężów stanu.

The Times 14.II Koresp. z Berlina pisze, że zaaresztowanie pos. Ulitza zaostrzy prawdopodobnie nieporozumienia pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie mniejszości narodowych, z powodu których doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy min. Zaleskim a Stresemannem na ostatniej sesji Rady Ligi.

Koresp. pisze: „Deutsche Allg. Ztg" imputuje bez widocznej słuszności, że sejm śląski został rozwiązany dlatego, by umożliwić aresztowanie pos. Ulitz'a. Koresp. podkreśla atak dziennika niemieckiego na rząd polski i stwierdza, że działalność „Volksbundu" doprowadziła do sceny w Lugano w grudniu r. ub.

Koresp. z Warszawy stwierdza, że umiarkowana mowa min. Zaleskiego w komisji sejmowej spotkała się z sympatycznem przyjęciem ze strony posłów mniejszości.

Neue Freie Presse 15.II w korespondencji z Warszawy omawia problemat mniejszościowy. Korespondent twierdzi, iż wiadomość o wpłynięciu do Genewy wniosku niemieckiego w sprawie mniejszości nie uczyniła w Warszawie żadnego wrażenia, gdyż od czasu sesji w Lugano spodziewano się zgłoszenia takiego wniosku.

Zdaniem korespondenta, polska gotowość współpracy w sprawie mniejszości posiada podwójny charakter — pozytywny i negatywny: Polska posiada 25% mniejszości z pośród takich narodów, które za granicami Polski prowadzą samodzielne życie państwowe; zależy jej więc na tem, by mniejszości te istotnie były pod opieką i by były ze swego losu zadowolone, bowiem taka sytuacja mniejszości nie pozostaje bez wpływu na stosunki z odpowiedniemi ościennemi państwami; z drugiej strony Polska musi baczyć na to, by z tej ochrony mniejszości nie robiły sobie środka do walki z państwem, zwłaszcza, iż nawet bolszewickie tendencje ukryć można pod płaszczykiem roszczeń o prawa mniejszości. Korespondent wyraża pogląd, iż mniejszości nie powinny przed forum Ligi wynosić takich spraw, które mogą załatwić intra muros; drobne sprawy z takich zażaleń nie powinny być balastem dla Ligi Nar. (Ostatni ustęp redakcja „N. Fr. Pr." zaopatruje w uwagę, że jest on sprzeczny z jej poglądami. — Przyp. Red. „Przeglądu").

Korespondent twierdzi, iż podział państw na uprzywilejowane i nieuprzywilejowane w sprawie mniejszościowej jest niewłaściwy i stoi w wyraźnej sprzeczności z zasadą równości państw; jeśli utrzyma się traktatowa ochrona mniejszości, to — zdaniem koresp. — powinna być ona powszechna, a wnioskodawca (Niemcy) winien tu służyć przykładem.

Korespondencja kończy się twierdzeniem, iż w Warszawie z zainteresowaniem oczekuje się mowy Stresemanna w sprawie mniejszościowej na marcowej sesji.

L'Action Française 18.II Bainville pisze, że aresztowanie Ulitza wywołało wielkie oburzenie całej prasy niemieckiej. Na skutek protestu w tej sprawie Volksbundu i wniesienia jej na porządek dzienny marcowej sesji Rady, Stresemann zyskał nowy argument dla rozpoczętej akcji w obronie mniejszości narodowych. W związku z tą sprawą rzuca się również w oczy wzrastająca nieprzychylność Niemiec wobec Polski. Autor zapytuje: „Co będzie wobec tego po zniesieniu okupacji lewego brzegu Renu?".

The New Jork Herald 16.II donosi z Genewy, że wśród nowych spraw znajdzie się na porządku dziennym marcowej sesji Rady Ligi sprawa ochrony mniejszości narodowych na Górnym Śląsku. Zostanie również poruszona sprawa pos. Ulitza. Referentem tej sprawy ma być przedstawiciel Japonji.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Matin 17.II zamieszcza art. Sauerweina, omawiający dotychczasowy przebieg narad komisji ekspertów, p. n. „Le prologue est terminé". Autor pisze m. in., że dr. Schacht, jako człowiek praktyczny, zwrócił przedewszystkiem uwagę na to, aby wywrzeć dobre wrażenie na delegatach amerykańskich i dlatego nie poruszał sprawy wzajemnych zobowiązań, lecz przedstawiał przykre położenie ekonomiczne Rzeszy. Należy się spodziewać, że dr. Schacht poruszy w najbliższych dniach sprawę wysokości spłat rocznych i wtedy ujawnią się rozbieżności poglądów. Wierzyciele określili wysokość rocznej sumy na 3 i pół miljarda marek, podczas gdy Niemcy w swej propozycji nie dociągną zapewne nawet do 1½ miljarda. Delegaci amerykańscy wypowiedzieli się jeszcze w sprawie oznaczenia sumy kompromisowej, która podobno waha się w granicach od 2.200 do 2.400 miljonów marek. Na tej podstawie zostanie przeprowadzona operacja finansowa, która będzie miała na celu przyśpieszenie uregulowania długów wojennych, co jest właściwem zadaniem ekspertów.

The Chicago Sunday Tribune 17.II pisze, że komitet ekspertów zajmie się przedewszystkiem określeniem reparacyjnych rat rocznych a następnie zdecyduje, co do ich ilości. Przewidziany okres czasu spłat waha się od 35 do 62 lat. Globalna suma odszkodowań

nie była jeszcze wymieniona ani oficjalnie ani nieoficjalnie, chociaż większość ekspertów ma na myśli sumę 30 miljardów marek. Dziennik dowiaduje się, że sprawa kolonij niemieckich nie będzie brana pod uwagę przy rozwiązywaniu kwestji reperacyjnej, nie będzie poruszana również sprawa państwowych budynków niemieckich na terytorjach utraconych w rezultacie wojny. Dziennik przypuszcza, że w końcu bieżącego tygodnia eksperci zajmą się zbadaniem sprawy ostatecznego określenia długów, wysokości rat rocznych oraz ich liczby.

The Chicago Tribune 18.II pisze, że istnieje przypuszczenie, iż wysokość rat reparacyjnych zostanie zredukowana z 2.500.000 do 2 miljardów. Niemcy utrzymują, że półtora miljarda jest sumą maksymalną, jaką mogą oni płacić przez dłuższy okres czasu Przewiduje się, że globalna suma odszkodowań zostanie zredukowana do 35 miljardów marek.

ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Temps 18.II pisze w art. wst. że wystąpienie ambasadora angielskiego Howarda w Waszyngtonie poruszyło żywo tamtejszą opinję. Byłoby wszakże przedwcześnie — pisze dziennik — spodziewać się już dziś rychłego rozwiązania tego najbardziej skomplikowanego zagadnienia, jakiem jest sprawa zbrojeń morskich, tembardziej, że nota rządu angielskiego nie zapowiada bynajmniej rychłego wystąpienia z konkretną propozycją w tej sprawie. Natomiast Foreign Office zamierza zbadać sprawę stosunków angielsko-amerykańskich, co spotka się z należytem zainteresowaniem nowego rządu waszyngtońskiego. Sprawa rozbrojenia na morzu musi być niewątpliwie na nowo rozpatrywana. Jakkolwiek projekt francusko-brytyjski w sprawie rozbrojenia na morzu został celowo pogrzebany przez pewne koła międzynarodowe, to jednak dotychczas nie znaleziono jeszcze lepszej formuły w tej sprawie. Byłoby więc może wskazane, aby zainteresowane mocarstwa zajęły się zbadaniem projektu francusko-angielskiego, gdyż niewątpliwie ważną jest rzeczą aby porozumienie w tej sprawie zostało osiągnięte jeszcze przed zebraniem komisji przygotowawczej do rozbrojenia, które zapowiedziane jest na 15 kwietnia r. b. w Genewie.

The New York Herald 17.II donosi z Waaszyngtonu, że po ogłoszeniu oficjalnego komunikatu Foreign Office'u co do tego, iż konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu jest w najbliższej przyszłości niemożliwa, ambasador brytyjski w Waszyngtonie nie zaprzeczył wiadomości o jakoby zapowiadanych przez niego krokach w kierunku szybkiego wznowienia rokowań w sprawie dalszej redukcji zbrojeń morskich.

The New York Herald 17.II. Walter Lippman, redaktor nowojorskiego World'a, który niedawno powrócił z Londynu wyraził opinję, że uchwalenie billu o krążownikach zrówna flotę amerykańską z flotą angielską. Podczas swej bytności w Anglji nabrał on przekonania, że ani admiralicja brytyjska, ani partja konserwatywna nie zamierzają traktować billu jako wyzwania. Palącym problematem, wymagającym rozwiązania, jest zrewidowanie prawa morskiego w czasie wojny. Problemat morski oraz kwestja praw morskich będą traciły na znaczeniu w miarę tego, jak Stany Zjedn. będą dawały dowód, że biorą one Pakt Kellogg'a na serjo, i że nie pozostaną obojętne w razie jego pogwałcenia. Lippman twierdzi, że wejście Ameryki do Ligi Narodów nie jest ani oczekiwane, ani specjalnie pożądane w Anglji. Natomiast Anglja jest gotowa podjąć dyskusję w sprawie porozumienia, zmierzającego do ograniczenia arbitralności danego mocarstwa na morzu. Wszelka konferencja i porozumienie w tej sprawie jest jednak dopóty niebezpieczne, dopóki Stany Zjedn. domagają się prawa pozostawania w stosunkach handlowych z państwem wojującem, nawet wówczas gdyby państwo to pogwałciło pakt Ligi, swe traktaty oraz pakt paryski.

Zdaniem Lippmana, nic nie może być uczynione w tej sprawie oficjalnie dopóty, dopóki Hoover nie obejmie rządów, a Anglja nie przeprowadzi u siebie wyborów powszechnych. Jest on zdania, że będzie to dla Ameryki bez różnicy, czy Anglja będzie posiadała rząd konserwatywny, czy też labourzystów.

UREGULOWANIE KWESTJI RZYMSKIEJ.

Frankfurter Ztg. 17.II twierdzi, iż w związku z przekształceniem się Stolicy Apost. w państwo suwerenne powstają dwie kwestje: konieczność zlikwidowania placówki bawarskiej przy Watykanie, gdyż reprezentację nazewnątrz wykonywa tylko Rzesza oraz obowiązek złożenia tytułów i orderów papieskich przez obywateli niemieckich, gdyż wg. konstytucji niemieckiej obywatelowi niemieckiemu nie wolno przyjmować obcych tytułów ani orderów.

Pax 17.II zamieszcza artykuł omawiający przyszłe ustosunkowanie się Stolicy Apostolskiej do Ligi Narodów. Autor (P. Varlee) pisze, że ani Papież, ani Kolegjum Kardynalskie, ani też jakakolwiek inna konkregacja religijna nie życzą sobie obecnie wyjścia poza ramy rozwiązania kwestji rzymskiej, gdyż nie osiągniętoby żadnych korzyści ze wstąpienia do Ligi Narodów. Tak więc Papież nie będzie członkiem Ligi Narodów, natomiast będzie utrzymywał oficjalne i normalne stosunki z instytucją genewską i współdziałał z nią w przeprowadzeniu wspólnych zadań na terenie międzynarodowym.

La Tribuna 17.II w art. wst. twierdzi, że nie należy przypuszczać, iż państwo kościelne koniecznie wejdzie do Ligi Narodów. Liga Narodów jest instytucją międzynarodową, niby pacyfistyczną, ale w istocie nie jest tak, zwłaszcza po wyjściu z Ligi Hiszpanji, Brazylji, Argentyny i Stanów Zjednoczonych, a pokojowość Ligi nosi piętno masońsko-liberalne, pod opieką protenstantyzmu. Watykan poza Ligą jest instytucją szczerze pokojową i bardziej powszechną, niżby był nią w ramach Ligi Narodów.

Il Mattino 16.II w art. wst. podkreśla, że cały świat wyraża zadowolenie z powodu dojścia do zgody między Watykanem a Kwirynałem, a tylko Francja, pozostająca pod wpływem masonów i korzystająca z dotychczasowego rozdźwięku, widocznie okazuje niezadowolenie.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.